

Zbiorowe samobójstwo

50 komunistów w katedrze w Sewilli

„Daily Express” zamieścił nową sensacyjną korespondencję Bertranda de Jouvenel, tym razem z Sewilli. Jak wiadomo, Jouvenel był pierwszym dziennikarzem, który nadesłał wiarogodne wieści z frontu południowego.

W zeszły piątek w Sewilli rozegrały się dramatyczne sceny w związku z oblężeniem katedry, do której schronili się komuniści.

Wyniosłe wieże historycznej świątyni górują nad miastem, ogarniętym pożarem wojny domowej, a u ich stóp szaleją aktorzy, biorący udział w ponurym dramacie. Wypierani stopniowo ze swych placówek komuniści ukryli się w obrzeczach kościoła. Pięćdziesięciu milicjantów, uzbrojonych w karabiny, postanowiło bronić się do upadłego.

Panuje szalony upał. Na jednej z ulic zatrzymuje mnie oficer-powstaniec, który na wiadomość, że ma do czynienia z dziennikarzem francuskim, proponuje zaprowadzić mnie na plac, na którym ma się za chwilę rozegrać krwawy epilog walki z niedobitkami milicji.

— Czy będziecie bombardować? — zapytałem, gdyż wydawało mi się, że jest to jedyny sposób wypędzenia komunistów z wnętrza świątyni.

— Nie, nie wolno bombardować kościoła — odparł oficer.

— Ukryliśmy się w budynku, naprzeciwko katedry. Padł krótki rozkaz. Na placu zaroilo się od mężczyzn, dźwigających ciężkie wory, pobrudzone siarką, poczem wszyscy ustawili się w rząd w zaizolowanych schronach. Kolejno jeden po drugim zaczęli wybiegać na plac i z niezwykłą szybkością układać wory w branie kościoła.

Za każdym razem strzelcy i kanonierzy biorą na cel ukrytych napastników, aby w razie czego osłonić morderczym ogniem swoich ludzi. Pomimo to dwu powstańców nie wraca z ryzykownej wyprawy.

Dowódca rzuca wezwanie pod adresem ochotników. Zgłasza się dziesięciu młodych ludzi. Obarczeni bałkami z naftą, biegną ku kościołowi i oblewają worki łatwopalnym płynem. Idą zazwyczaj parami, dźwigając ciężkie blaszanki.

Ostatni rzędu wraca samotnie, gdyż towarzyszy jego ponosił śmierć, w chwili, gdy naftą oblewał worki.

Za chwilę gryzącym dym wślizgnie się do wnętrza kościoła i zmusi komunistów do kapitulacji.

Oficer przedsięwziął już wszelkie środki ostrożności. Na rogach ulic leżą na ziemi strzelcy z karabinami. Chodzi o zamknięcie wyłotów ulic przed uciekającymi komunistami.

Zapada cisza. Czekamy nieskończenie długo, obserwując chmurę dymu, pełznąca naokoło katedry i snującą się wokoło rozbitych okien. Za chwilę wewnątrz katedry wypłni się cuchnącym dymem. I my niekiedy czujemy ostrą i przenikliwą woń palącej się siarki.

Ktoś zaczyna nerwowo kaszleć. Znowu jest cicho, jak maknem zasiał.

Kapitan decyduje się wejść do katedry i przekonać się naocznie, co się tam dzieje. Pozwala mi towarzyszyć sobie. Wchodzimy przez wielkie rzeźbione odrzwia do mrocznego przedsionka. Przytykam chustkę do ust, gdyż ohydna woń siarki zaczyna mnie dusić i przyprawiać o mdłości.

Pośrodku świątyni stoją dwa ciężarowe samochody. W tych samochodach leży mnóstwo trupów. W całej nawie niema żywego ducha.

W obliczu nieuchronnie grożącej klęski komuniści postanowili popełnić zbiorowe samobójstwo. Fanatyzm Hiszpanów nie ma granic.

Wojna w roku 1941?

Zbrojenia Niemiec, Sowietów i Japonii

Wśród oliwnych gałęzi Olimpijady oraz „pokojujowej walki narodów”, wśród rozmów gabinetów europejskich o niemieszaniu się mocarstw w krwawą wojnę domową w Hiszpanii, opinia świata została zaalarmowana rozporządzeniem, wydanym przez rząd Rosji Sowieckiej, mocą którego młodzież od lat 19 rozpoczynać będzie służbę wojskową. Rok rocznie przez 4 lata powołanych będzie półtora rocznika do służby wojskowej, zamiast jednego, a zatem zwiększenie stanu stałej armii sowieckiej o 50 proc.

W roku 1936 powołany zostanie do służby rocznik 1914 i pół 1915, w r. 1937 — druga połowa 1915 i cały rocznik 1916, w roku 1938 — rocznik 1917 i połowa rocznika 1918, w r. 1939 — druga połowa

rocznika 1918 i cały rocznik 1919. Od roku 1940 ma już normalnie być powołany tylko jeden rocznik.

Równocześnie nie obniżono daty górnej służby wojskowej. Można się doszukiwać, a nawet padną komentarze — że obecnie przeżywamy okres t. zw. „roczników wojennych”, a więc licznie słabszych, jak również fizycznie niedomagających. Lecz kto jak kto, to Rosja — stosunkowo mniej na tem cierpi, jak inne państwa. Zwiększenie stanu czynnego o 50 proc. — to zwiększenie nie tylko ilościowe ludzi. To zwiększenie całkowite zbrojeń, pogotowia wojennego i technicznego, jak również przeszkolenia.

To konieczność natychmiasto-

wego zwiększenia uzbrojenia, umundurowania, pomieszczenia, środków przeszkoleniowych, apro-wizacyjnych, technicznych itp.

Zarządzenie sowieckie zmienia gruntownie układ sił w Europie. Zachód — stoi przed konferencją mocarstw lokarneńskich, marząc o „Lokarnie” w powietrzu, aby zrównoważyć swoje siły w powietrzu z niemieckimi. Wszystkież, wzięwszy — mają równać się niemieckim. Niemcy tymczasem wysuwają twierdzenie, że one są również zagrożone i że przedewszystkiem ze Wschodu, wobec tego ich zbrojenia muszą dorównać zbrojeniom zachodnich mocarstw łącznie ze wschodniemi.

I w tym kierunku pracuje sztab niemiecki, poparty całym reżimem i nastrojem narodo-socjalistycznej Trzeciej Rzeszy. I w tym kierunku jest rzucona ogromna siła dynamiczna, bez mała całego narodu niemieckiego. Niemcy dobrze znają Rosję. Dlatego nie są tak zaskoczone decyzją Sowietów, jak inne mocarstwa zachodnie. Dla nich to „woda na młyn”. To argument — w przyszłych rozmowach, targach i wymuszeniach dyplomatycznych, czy faktach dokonanych, w rodzaju kilku już dokonanych.

Zbrojenia sowieckie automatycznie usprawiedliwiają zbrojenia niemieckie — podwójnie!

Przeciw Zachodowi i przeciw Wschodowi! Punkt ciężkości przenosi się na Wschód. Gdy weźmiemy pod uwagę przemówienie japońskiego ministra wojny — Terauchi, żądające nawet przesunięcia niezbędnych reform społecznych, tak koniecznych dla Japonii (a dotyczących poprawy położenia chłopów japońskich, które były dużą przyczyną ostatniej rewolucji wojskowej) na czas dalszy, a obecnie rzuconie całego wysiłku finansowego na zbrojenia, a następnie wynurzenia pisma w Tokio „Nitschi Nitschi”, stwierdzającego konieczność dużego zwiększenia sił japońskich w Mandżukuo, trzeba jasno postawić sprawę, że cały Wschód zbroi się gwałtownie i zdecydowanie.

Rosja Sowiecka będzie gotową w roku 1940 — wynika to z planu powoływania nowych roczników.

Czy zatem wojna dopiero w roku 1941?

Nie zawsze plany odkryte spełniają się!

Lecz faktem staje się niezbitym zwiększenie o połowę szeregów czerwonej armii oraz rzuconie wszystkich środków materialnych japońskich na cele wojskowe. To mówi wiele.

Kobieta-kat uciekła spod szubienicy

Egzekucji dokonał mężczyzna

Pani Thompson się zrehabilitowała. Pani Thompson nie będzie piastować urzędu kata w Kentucky. Odeszła ją ochota.

KACICA

Jak wiadomo, pani Thompson została mianowana katem, a raczej kacią w stanie Kentucky i zamierzała debiutować w tej roli, z okazji egzekucji pewnego muryzyna, oskarżonego o morderstwo. Wiadomość o tym nowym triumfie „wyzwolonej kobiety” wywołała istną burzę w prasie całego świata. Pani Thompson, matka dzieciom i dobra żona została odsądzona od czci i wiary, jako że podjęła się pełnić funkcje oficjalnego oprawcy. Istotnie wieszenie zbrodniarzy, to nie jest najodpowiedniejsze zajęcie dla kobiet.

MAKABRYCZNY DEBIUT

Otóż wieść o niesamowitym debiucie kacy wywołała niesłychane poruszenie w Stanach. W dniu wyznaczonym na egzekucję, w miasteczku Owensboro zgromadziło się dwadzieścia tysięcy „gapiów”, którzy przywędrowali z okolicy, a nawet z odległych miast. Kupcy miejscowi robili kokosowe interesy, hotelarz nie wiedział, gdzie ma pomieścić gości, a pani Thompson w zaciszu rodzinnego „home” przygotowywała się do odegrania trudnej bądźco bądź roli i udzielała od rana do wieczora wywiadów dziennikarzom wszelkich narodowości.

Ale już w wilję „wielkiego” dnia pani Thompson poczuła się niedobrze. Poszła więc do instytutu piękności, żeby odświeżyć się

masażem. Wróciła stamtąd „zrobiona”, jak to mówią, na bóstwo, lecz z rozbitymi nerwami.

MOTŁOCH

Tymczasem na placu, przed wieżem, zgromadziło się mnóstwo gawiedzi. Przybyły z prowincji, obozujący pod gołym niebem, zaczęli się trząść i zabawiali tańcem i śpiewami. Wokoło szubienicy odbywał się istny sabat. Nad ranem zniecierpliwiony tłum jął się domagać przyspieszenia widwiska.

Zjawił się ekspert, który z urzędu sprawdza czy sznur, na którym zawiesznie delikwent, jest dość mocny. Jakaś dziewczyna dostała histerycznego ataku i wybuchła niesamowitym śmiechem.

Wysłannik „Daily Express” wdział kobiety, które przyszły na „przedstawienie” z dziećmi. Były i takie, które popychały przed sobą wózki, z tłustymi „babies” rozpartymi na poduszkach.

PLACZ SKAZAŃCA

Wreszcie nieszczęśny skazaniec wszedł na podwyższenie, na którym wznosiła się szubienica. Za-

miast przyspieszyć egzekucję, odwlekano ją w nieskończoność. Eksperti zabawiali się przez czas dłuższy sprawdzaniem, czy wszystko odbywa się zgodnie z historycznym rytuałem.

KACICA UCIEKŁA

Nagle do skazańca podeszła kobieta-kat.

Zaległa cisza. Słychać było tylko daleki głos sprzedawcy owoców, zachwalającego towar.

Pani Thompson, ciemnowłosa szczerpa kobieta o miłej, inteligentnej twarzy i niezmiernie wyrazistych czarnych oczach zachwiała się, poczem niepewnym krokiem zesza z „estrady” i coś szepnęła na ucho, jednemu z oficjalnych aniołów stróżów. Urzędnik rozłożył bezzadnie ręce, chciał coś mówić, lecz pani Thompson zasłoniła uszy rękami, zaczęła biec w stronę samochodu.

Słuchowisko laureata Olimpijady „Gałązka oliwna” Parandowskiego w czwartek

Wśród sukcesów polskich na XI Olimpiadzie wymienia się również z dumą medal przyznany „Dyskowi Olimpijskiemu” — Jana Parandowskiego.

„Gałązka Oliwna” znalazła silny oddźwięk w kraju i zagranicą. Poziomem i formą audycji zain-

teresowali się nie tylko entuzjści sportu i nowoczesnej kultury fizycznej — Praga przyjęła scenarzystę do nadania w czeskim przekładzie, a inne radjofonje są już w posiadaniu tego rękopisu, aby słuchowisko to nadać ze swych studiów.

Zanim ktokolwiek zdążył zareagować samochód ruszył z miejsca.

TŁUM SZALEJE

Teraz dopiero zrobiło się zamieszanie. Rychoł jednak na rozkaz władz zjawił się mężczyzna, pełniący do niedawna funkcje kata w Kentucky i zacisnął pętlę na szyji muryzyna.

Z piersi tłumy wyrwało się westchnienie ulgi.

Gdy katolicki ksiądz czynił znak krzyża i udzielał absencji konającemu skazańcowi, rozległy się sztyderce śmiechy i krzyki. Olbrzymia gromada ludzi wdarała się na podwyższenie. Ktoś ściągnął zasłonę z wykrzywionej twarzy skazańca. Żeby się nasycić okropnym widokiem. W rezultacie pani Thompson okazała się bardziej ludzką od tych dwudziestu tysięcy obywateli Stanów Zjednoczonych, dla których śmierć Owensboro była wesołym widowiskiem.

DLACZEGO UCIEKŁA?

Na zapytanie dlaczego uciekła spod szubienicy, odpowiedziała jednemu z dziennikarzy.

— Przyjęłam tę posadę, bo jestem biedna, a muszę wychować dwoje dzieci. Nie zdawałam sobie sprawy, że tego rodzaju zawód wymaga innych nerwów.

Amerykańska prasa potraktowała to jako temat do sensacyjnych artykułów. Przedtem pisało się o kobiecie, która podjęła się wieszać ludzi na szubienicy, a teraz pisze się w nowojorskich i czikagoskich pismach sążniste artykuły, o kobiecie która nie potrafiłaby zabić człowieka.

Wielki dla dorosłych ze sm. fab.

KOWALSKINA

Wielki dla dorosłych ze sm. fab.

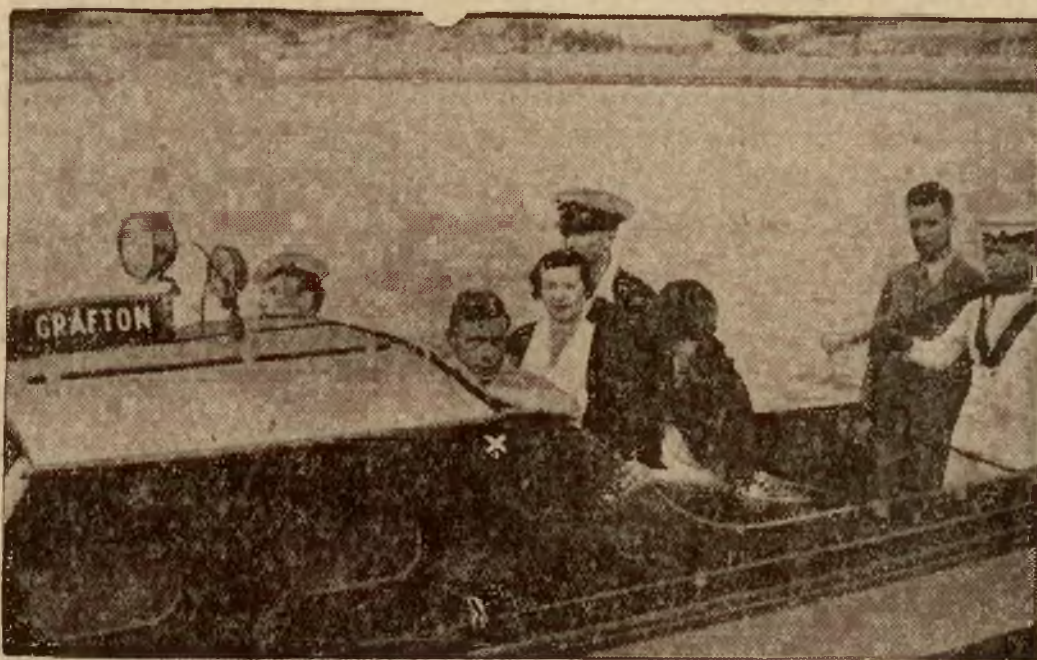
BOLACH GŁOWY

Węgierskie zawodniczek olimpijskie



podczas uczty pożegnalnej w „Deutschlandshalle” w Berlinie.

Król angielski w Jugosławii



na przejażdżce łodzią motorową.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-68 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgo-wość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 280-00. Skrzynka pocztowa 746. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136. PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnikiem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 2.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpal-ty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekar-skie — 30 gr. Nekrologia po 3 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunika-ty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.